● SPOŁEM znowu przetrwamy! ●

Społemowiec Warszawski

MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

Rok 58 nr 11 (645) WARSZAWA, listopad 2020 r. Cena 5,00 zł (plus VAT)

KZRSS Społem

Na ciężkie czasy

Prezes KZRSS Społem Ryszard Jaśkowski przemawia podczas Kongresu FCMG 12 października 2020 r.

Pod powyższym, jakże trafnym tytułem ukazał się artykuł wstępny prezesa KZRSS Społem RYSZARDA JAŚKOWSKIEGO w specjalnym, listopadowym wydaniu czasopisma SPOŁEM, z okazji stulecia marki własnej SPOŁEM /p. pełny tekst na str.3/. Obrazuje ono historię marki od 1920 r., a także 75-lecie spółdzielczości społemowskiej na Ziemiach Zachodnich oraz niezwykłe biografie ośmiu najwybitniejszych społemowców, którzy przez trzy wieki budowali siłę i niezawodność tej marki.

Przedstawiamy również udział społemowców w październikowym prestiżowym, branżowym Kongresie FCMG. Prezes Jaśkowski brał udział w jednej z dyskusji panelowej, a wraz z prezes KPH **Iwoną Sarga** i jej koleżankami, zapraszał uczestników Kongresu do stoiska Społem. W konkursie na najlepszą spółdzielczą sieć handlową wygrał sklep **MIESZKO PSS Kielce**, a wyróżnienia otrzymały sklepy: **ARENDA PSS Biała Podlaska** i **FLORIS PSS Bochnia**. Serdecznie gratulujemy!

Więcej str. 3 ▶

Drodzy Czytelnicy!

Prezes WSS Śródmieście ANNA TYLKOWSKA na początku pandemii, w specjalnym, kwietniowym numerze Społemowca, krzepiąco pisała: „SPOŁEM damy radę!”.

I dzisiaj, gdy pandemia gwałtownie narasta, znowu mamy czas wielkiej próby. Jak pisała nasza prezes Tylkowska, musimy „okazać swoją dzielność, ofiarność, roztropność, wolę walki dla dobra powszechnego”. Tak jak w przeszłości, w trudnych warunkach wojen, kataklizmów i kryzysów nasi wielcy przywódcy – Wojciechowski, Mielczarski, Rapacki i kolejne pokolenia Społemowców.

W hołdzie i z podziękowaniami dla Bohaterów walki z pandemią – dla Załóg sklepów i wszystkich Społemowców, którzy ofiarnie służą rodakom, stajemy SPOŁEM jako dystrybutorzy żywności, zawsze na pierwszej linii, obok innych służb ratujących życie, zdrowie, mienie Polaków.

Wierzymy, że wyjdziemy z tej pandemii silniejsi i uodpornieni. SPOŁEM znowu przetrwamy! Jako spółdzielcy i wszyscy obywatele nie damy się podzielić i skłócić. Tępiąc wszelką nienawiść i pogardę. Budując zgodę i wzajemny szacunek rodaków.

REDAKCJA

Bronimy niedziel

Niedziele wolne od pracy od dwóch tysiącleci są mocno ugruntowane w cywilizacji chrześcijańskiej i europejskiej. Niestety, z chęci zysku wielkie koncerny handlowe, rozbudzając totalnymi reklamami nadmierny konsumpcjonizm, wymusiły poprzez liberalne rządy handel w niedziele. Stało się tak kosztem odpoczynku, życia rodzinnego, religii, kultury, sportu Polaków.

W interesie tych wielkich koncernów zagranicznych, które polski handel wypychają brutalnie z rynku, senatorowie PO zainicjowali projekt ustawy znoszącej wolne niedziele handlowe.

Przedstawiamy zatem stanowiska polskich handlowców – KZRSS Społem, Polskiej Izby Handlu, Kongregacji Przemysłowo-Handlowej oraz NSZZ Solidarność, stanowczo broniących wolnych niedziel i faktycznie resztek polskiego handlu /red./.

Mówi przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność" – ALFRED BUJARA

– Nie można za wszelką cenę robić biznesu i bogacić się kosztem pracowników. Jesteśmy, jako handlowa Solidarność temu przeciwni. Nie ma żadnych przesłanek ani finansowych, ani organizacyjnych, ani zdrowotnych, żeby w czasie pandemii koronawirusa wycofywać się z ograniczenia handlu w niedziele

Więcej str. 5 i 7 ▶

Hale Banacha

Bezpiecznie pod drzwi

Tradycyjne, lokalne produkty, Dobra jakość w dobrej cenie, Stabilność i odpowiedzialność, Polska firma – tak reklamuje na swoim facebooku sklep internetowy Społem z dostawą do domu, warszawska Spółdzielnia Hale Banacha. Zapraszając do zakupów mieszkańców Ochoty, podkreśla ich bezpieczeństwo, szeroki asortyment i płatności przez internet.

Klienci znajdą tu szeroki wybór produktów spożywczych, chemię gospodarczą oraz artykuły przemysłowe. W szczególności oferta obejmuje m.in.: doskonałe produkty lokalnych dolnośląskich producentów, świeże mięso, pieczywo, warzywa, owoce, nabiał, sery, wędliny, mrożonki, kawy, herbaty, kakao, przetwory, przyprawy, słodycze, napoje.

Podobną sprzedaż internetową pod drzwi uruchomiły WSS Śródmieście i SS Mokpol, a z innych ambitnych spółdzielni m.in. PSS-y: Kielce, Bielsko-Biała, Olkusz, Katowice, Częstochowa, Wrocław Feniks, Białystok, Nowy Sącz, Elbląg, Bochnia.

To w dobie pandemii dominujący trend w handlu i ten kto na swoim facebooku promuje sprzedaż on-line, ten wygrywa!

W NUMERZE:

- Znak Pokoju – felieton obywatelski – str. 2
- SONDA REDAKCYJNA – Pod potrzeby klientów – str. 4

WSS Śródmieście

Mimo pandemii

W tak trudnych warunkach handlu, jak obecnie, otwieranie nowych placówek i także tych po modernizacyjnych remontach, to widoczny znak żywotności spółdzielni. W ostatnich tygodniach dokonała tego dwukrotnie WSS Śródmieście, ogłaszając to z dumą swym klientom na facebooku.

Obie znajdują się w ścisłym centrum stolicy. Pierwsza to dawny mini-LUX przy Krakowskim Przedmieściu 16/18, obok pomnika Kopernika i niedaleko Uniwersytetu Warszawskiego. Teraz, gruntownie przebudowany, oferuje artykuły spożywcze na eleganckich regałach, w ciepłym wnętrzu w brązowo-kawowej kolorystyce i oświetlonych jasnymi, ledowymi żarówkami. Sklep nosi nową, egzotyczną nazwę „Sumatra”.

Drugi sklep znajduje się w nowoczesnym podziemiu Centrum Marszałkowska, obok spożywczego „Sezamu” i nosi nazwę „Sezam Upominek”. W ledowym blasku zachęca do kupowania szerokiego wachlarza upominków, od zdobionej ceramiki z Bolesławca, po pamiątki warszawskie i ludowe rękodzieło.

Z ostatniej chwili

Rygory w handlu

Jak doniósł portal bussinesinsider, 6 listopada br. opublikowano rozporządzenie rządu wprowadzające zakaz działalności części sklepów w centrach handlowych. Wynika z niego, że w galeriach będą mogły nadal działać m.in. sklepy spożywcze, drogerie, apteki, punkty usługowe, ale też sklepy budowlane czy księgarnie. Nie będzie jednak wyjątku pozwalającego otworzyć sklepy z meblami, który był w projekcie rozporządzenia.

Zgodnie z opublikowanym rozporządzeniem, od 7 listopada zakazana będzie działalność sklepów w centrach handlowych z wyłączeniem tych, których przeważająca działalność polega na sprzedaży: żywności, produktów kosmetycznych, toaletowych, czyszczących, leczniczych, medycznych, gazet lub książek, artykułów budowlanych, remontowych, dla zwierząt domowych, usług telekomunikacyjnych, części akcesoriów samochodowych lub motocyklowych, paliw.

Rząd ostatecznie nie zdecydował się na otwarcie sklepów meblowych – ten wyjątek był w projekcie rozporządzenia. Oznacza to, że **duże sklepy meblowe znajdujące się w galeriach i parkach handlowych czy same mające powierzchnię ponad 2 tys. metrów kw. będą musiały być zamknięte**.

W galeriach handlowych będą musiały być **zamknięte sklepy odzieżowe, obuwnicze, z art. sportowymi, sprzętem RTV i AGD, jubilerzy oraz perfumerie.** W galeriach będzie też **zakazana działalność wysp handlowych.**

Nadal wybierzemy się do fryzjera czy kosmetyczki. Dopuszczono też ogromną liczbę usług, m.in. optycznych, medycznych, bankowych, pocztowych, logistycznych, ubezpieczeniowych, naprawy samochodów i motocykli oraz naprawy lub wymiany opon i dętek, myjni samochodowych, ślusarskich, szewskich, krawieckich, pralniczych, gastronomicznych polegających wyłącznie na wydawaniu żywności na wynos lub jej dowozu.

UWAGA! W sklepach o powierzchni ponad 100 metrów kw. pozostanie limit jednego klienta na 15 metrów kw. W sklepach mających 100 metrów kw. lub mniej obowiązuje limit jednego klienta na 10 metrów kw. (dotąd było to pięć osób na kasę).

Nowe restrykcje zostają wprowadzone – na razie – do 29 listopada. Jak cytują premiera Morawieckiego Wiadomości Handlowe – dzisiaj blisko 25 tys. przypadków zakażeń dziennie to zdecydowanie zbyt dużo, żeby mówić o stabilizacji. Jeżeli epidemia dotknie powyżej 50 przypadków na 100 tys. mieszkańców na 7 dni w skali kraju, to włączamy „ostry hamulec" bezpieczeństwa. Jeśli będzie w granicy 70-75 przypadków, to wdrożymy zasady narodowej kwarantanny, czyli również ograniczenia w przemieszczaniu – zapowiedział premier.

Nowe zasady dot. bezpieczeństwa, to także zamknięcie placówek kultury (teat rów, kin, muzeów, galerii sztuki czy domów kultury) oraz wprowadzenie nauki zdalnej dla dzieci z klas 1-3 w szkołach podstawowych. Przedłużono także naukę zdalną dla klas 4-8 w podstawówkach oraz w szkołach ponadpodstawowych (do 29 listopada). Hotele dostępne będą tylko dla gości przebywających w podróży służbowej. Zmieniają się także limity osób w kościołach – od teraz wyniosą 1 osobę na 15 mkw.

Opr. Red.

Felieton obywatelski

Znak Pokoju

Początek listopada to okres gwałtownego wzrostu pandemii i dalszych zagrożeń w Polsce i w Europie. Portugalia jest kolejnym krajem, po Czechach i Słowacji, który wprowadził stan wyjątkowy. Niezbędna jest powszechna solidarność, zgoda narodowa do mobilizacji wszystkich sił dla ratowania przed zarazą i jej skutkami. Alarmujące dane zmuszają rządy i społeczeństwa do drastycznych, nadzwyczajnych obostrzeń i wyrzeczeń.

U nas ilość dziennych zakażeń zbliża się do 30 tys., a liczba zmarłych do 500. Tymczasem w naszym kraju od wielu tygodni i miesięcy toczą się ogromne spory i konflikty polityczne i społeczne, wciąż podsycane przez nieodpowiedzialnych graczy emocjami.

Można było przewidzieć jak wielkie, masowe i bezprecedensowe protesty kobiet i młodzieży wywoła wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października, dotyczący ograniczenia przerywania ciąży, łamiący kompromis funkcjonujący od 27 lat. Podobnie, że ustawa z 18 września o zakazie hodowli zwierząt futerkowych, wywoła protesty rolników. Obydwa przepisy powstałe w ogniu gwałtownie narastającej pandemii mogą mieć dalsze tragiczne skutki, o czym zapominają zajadłe, skrajne strony konfliktów.

Na tle milczenia, czy nawet triumfalizmu ogółu biskupów, wyróżnia się kolejny, poważny apel prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka z 4 listopada br.: „Przeżywamy trudny czas, w którym wielu choruje, wielu cierpi, w którym śmierć dotyka naszych rodzin i wspólnot. Ostatnie dni przyniosły nam liczne protesty społeczne. Są one wyrażane niekiedy w sposób bardzo gwałtowny, zdecydowany, ostry, raniący innych. Bardzo proszę o wzajemny szacunek, o to byśmy nie przekraczali granic, o szacunek dla miejsc świętych, dla naszych świątyń. Bardzo proszę, by były one miejscem pojednania"

Prymas kończy apel: „Nie powodujmy podziałów, nie przyczyniajmy się do tego, by były one jeszcze głębsze. Niech wszystkim nam zależy na jedności i pokoju. Bądźmy za siebie nawzajem odpowiedzialni" /p.You Tube/. Jak wezwał wcześniej: **„Moralnym obowiązkiem chrześcijanina jest deeskalacja konfliktu, a nie jego wzmaganie".**

Drugim ważnym apelem jest bezprecedensowy apel ponad 200 emerytowanych generałów i admirałów Wojska Polskiego, policji, straży pożarnej, służb specjalnych z 1 listopada br. Wśród sygnatariuszy apelu jest wielu wybitnych dowódców i analitycznych strategów, najwyżej cenionych w kraju i w NATO, jak np. generałowie Rapacki, Bieniek, Różański, Koziej, Czempiński, Dukaczewski, Majewski.

Ostrzegają oni w apelu: „Dalsza eskalacja działań, podsycanie i nieodpowiedzialne zachowania polityków doprowadzi do tragicznych i nieodwracalnych konsekwencji. Czasami nadmiar emocji, niekontrolowany rozwój wydarzeń może skutkować rozlewem krwi".

W szczególności generałowie apelują:

- do rządzących, posłów i senatorów, aby uwzględnili wolę większości społeczeństwa i doprowadzili do zmiany nieakceptowanych rozwiązań,
- do policjantek, policjantów, żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych, aby działali zawsze zgodnie z prawem, pamiętając, że służą społeczeństwu.
- do organizatorów i uczestników protestów o powstrzymanie się od wszelkich aktów przemocy, w tym niszczenia mienia, zabytków i obiektów kultu religijnego.

Trzeci z apeli, to **Stanowisko Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich z 30 października br., w którym „***apelujemy do władz państwowych o niezwłoczne znalezienie pokojowych dróg wyjścia z sytuacji, w jakiej znalazło się polskie społeczeństwo po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego".*

Środowisko społemowskie w całej swojej ponad 150-letniej historii opowiadało się za zgodą narodową, solidarnością, samopomocą, wspólnym działaniem dla dobra powszechnego, a kiedy trzeba było za ochroną sił biologicznych narodu. Tak nasz etos społeczny i narodowy określali, czasem w warunkach wojen i kryzysów, wielcy prekursorzy i przywódcy „Społem", jak Wojciechowski, Mielczarski, Rapacki, Strzelecka.

Dzisiaj znowu stajemy w szranki z pandemią i jej skutkami, ofiarnie służąc społeczeństwu w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły żywnościowe. Jednak, tak jak w latach 1980-81, kiedy Solidarność pokojowo porozumiała się z władzą, gasząc zarzewie wojny domowej, pragniemy dialogu, a nie wyniszczającej konfrontacji.

Przeciw zabójczym skrajnościom, na przekór starciu wrogich obozów, przekażmy sobie Znak Pokoju. Społem za zgodą narodową i jednością w różnorodności, co uratuje nas od zguby.

DARIUSZ GIERYCZ

Nasi dostawcy – Chłodnia Mazowsze

Wierzymy w Społem

Mówi prezes Zarządu Chłodni Mazowsze sp. z o.o. – ZBIGNIEW SARNOWSKI:

– Pandemia koronawirusa i idące za nią nowe warunki sanitarne oraz społeczna izolacja nie pozostały bez wpływu na sytuację handlu w Polsce.

Zmierzając się z realnym zagrożeniem zdrowia naszych pracowników i kontrahentów, jako dystrybutor żywności, w pierwszej kolejności musieliśmy zadbać o ich bezwzględne bezpieczeństwo. Od pierwszych tygodni zorganizowaliśmy pracę w mniejszych zespołach, które nie mają ze sobą kontaktu. Wprowadziliśmy szereg zabezpieczeń przy realizacji dostaw, wyposażając pracowników w rękawiczki, maseczki oraz płyny dezynfekcyjne. Zakup tych środków oraz niespodziewane dodatkowe koszty zatrudnienia pracowników spowodowane np. kwarantanną jednej grupy i nadgodzinami drugiej stanowią znaczny, niezaplanowany koszt w naszym budżecie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że sklepy Społem również zmagają się z tymi problemami, a pracownicy sklepów walczą z pandemią w pierwszej linii – ryzykując swoje zdrowie. Biorąc pod uwagę dodatkowe względy bezpieczeństwa, zaznaczmy, że ogromną zaletą we współpracy ze Spółdzielniami Społem jest to, że rozliczają się one w sposób bezgotówkowy. Dodatkowo przeszliśmy na mniej wygodną, ale bezpieczniejszą formę zdalnego zbierania zamówień.

Wierzymy, że sytuacja związana z epidemią w Polsce wzmocni pozycję mniejszych, tradycyjnych sklepów Społem – gdzie zakupy są zdecydowanie bardziej bezpieczne niż w sklepach wielkopowierzchniowych. Z drugiej strony, na rynku pojawiają się kolejne zagrożenia, takie jak rozwój sklepów internetowych z dostawą zakupów spożywczych do domu, których inwazję w ostatnim czasie obserwujemy.

Warunki gospodarcze i epidemiczne wpływają na spadek konsumpcji. Jako dystrybutor żywności mrożonej odczuliśmy to wiosną i latem, kiedy dużą część naszego obrotu stanowią lody impulsowe. Noszenie masek i potrzeba częstej dezynfekcji rąk spowodowały, że klienci sięgali po te produkty znacznie rzadziej niż w latach ubiegłych. Te spadki sprzedaży nie pozostały bez znaczenia dla obu stron.

Staramy się na bieżąco reagować na te trudności, wspierając sklepy Społem korzystną ofertą, którą regularnie negocjujemy z producentami oraz organizowaniem akcji promocyjnych, tak aby mogły być konkurencyjne do dużych, międzynarodowych sieci handlowych.

Naszym zadaniem jako dystrybutora jest zapobieganie wciąż powiększającej się dysproporcji na rynku pomiędzy tymi dwiema gałęziami handlu. Wierzymy w siłę sklepów sieci Społem, w których na zakupach spędzamy mniej czasu. Są sklepami sąsiedzkimi, przyjaznymi i co ważne – z wciąż atrakcyjną ofertą cenową i bogatym asortymentem.

● SPOŁEM znowu przetrwamy! ●

Ryszard Jaśkowski i Agnieszka Wroniewicz zapraszają do stoiska kongresowego Społem.

Kongres FCMG

W dniach 12-13 października br., mimo panujących obostrzeń związanych z pandemią wirusa COVID 19, w centrum kongresowym Doubletree by Hilton w Warszawie odbył się Kongres Rynku FCMG. To najważniejsze doroczne spotkanie handlowych liderów branży spożywczej, drogeryjnej i aptecznej w Polsce i Europie ŚrodkowoWschodniej. Od 13 lat gromadzi też kluczowych, branżowych ekspertów, naukowców i analityków.

Z ramienia Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców Społem w Kongresie wzięli udział: Ryszard Jaśkowski, prezes Zarządu oraz Agnieszka Wroniewicz, główny specjalista w Biurze Doradztwa i Promocji. Przedstawicielkami Krajowej Platformy Handlowej Społem były: Iwona Sarga, prezes Zarządu oraz Anna Kobylska, specjalista ds. handlowych i marki własnej.

W kuluarach Kongresu KZRSS Społem wraz z KPH przygotował stoisko wystawiennicze, na którym zaprezentował szereg flagowych produktów marki Społem. Na stoisku można było zapoznać się z produktami takimi jak: bakalie w szerokim asortymencie: żurawina, orzechy laskowe, łuskane migdały, migdały w całości, śliwki suszona, rodzynki oraz daktyle; makarony klasyczne świderki, rurki, spaghetti, wyprodukowane z białej mąki oraz makarony razowe; śliwki w czekoladzie, ciasteczka kruche z ziarnami zbóż, czekoladą, powidłami, wafelki śmietankowe, orzechowe, chałwy bakaliowe, waniliowe i pistacjowe; przetwory w słoikach m.in: seler, gołąbki, sałatka; konserwy rybne oraz mięsne, pasztety, również przetwory mięsne w słoiku, takie jak gołąbki i kiełbasa; wódki marki LUX oraz likiery smakowe marki LUX pigwa, cytryna, orzech laskowy i wiśniówka; wody mineralne Selenka z Wieńca Zdroju; konserwy z kategorii PET FOODS – karma dla zwierząt, dostępne w wersji suchej jak i mięsnej.

Jedną z dyskusji panelowych prowadził główny organizator Kongresu, red. naczelny Wiadomości Handlowych **Grzegorz Szafraniec**, a dotyczyła ona wyzwań i perspektyw dla polskiego handlu detalicznego i hurtowego. Wzięli w niej udział: prezes Związku Społem **Ryszard Jaśkowski,** wiceprezes GK Specjał **Remigiusz Czernecki**, prezes Polskiej Grupy Supermarketów **Michał Sadecki,** członek Zarządu, Wasz Sklep Spar **Tomasz Syller** oraz ekspert firmy badawczej Nielsen **Daniel Zbroszczyk.**

Przedstawiciele polskich firm zgodnie krytykowali rząd za brak konsultacji w sprawach handlu. Natomiast ekspert z Nielsena zaznaczył, że polski handel nie wygra z gigantami zagranicznymi wojną cenową, lecz skupiając się na potrzebach konsumentów – sprzedaży produktów bio-eko oraz unikalnych, lokalnych. Potwierdzali to M.Sandecki i R.Jaśkowski.

Prezes Jaśkowski odpowiadając na pytanie o konsolidacji zakupowej Społem, stwierdził, że obecnie zamiast tworzenia nowego systemu wspólnych zakupów dla sieci sklepów „Społem" przy udziale Krajowej Platformy Handlowej i największych spółdzielni „Społem", Związek zaprosi wszystkie spółdzielnie do nabywania udziałów w KPH. To ostatnia szansa konsolidacji wspólnych zakupów, nie tylko towarów marki własnej. Jednocześnie Społem poszuka innych polskich partnerów na zewnątrz.

Lider Społem zaprosił uczestników Kongresu do odwiedzenia stoiska społemowskiego, eksponującego obecnie oferowane konsumentom produkty marki własnej. Nawiązał przy tym do 100-lecia marki własnej Społem, prezentując zgromadzonym na sali i korzystającym z transmisji internetowej przed monitorami komputerów, smartfonów oraz telewizorów jeden z pięknych plakatów z okresu 20-lecia międzywojennego.

Dyskusja kongresowa pokazała, że głównym nurtem dającym zauważyć się w handlu światowym w dobie pandemii jest bezpieczeństwo wykonywania zakupów, zdrowa żywność, odpowiedź na potrzeby bliskiego konsumenta. Czas pandemii i lockdown pokazał, że konsumenci przenieśli zakupy z dużych sieci handlowych na rzecz sklepów z mniejszą ilością osób, gdzie transakcja była bezpieczna, najszybsza, czas spędzony w sklepie krótszy, a lokalizacja blisko miejsca zamieszkania.

Innym bardzo ważnym przedsięwzięciem, które wdrożyły obecnie cztery spółdzielnie „Społem" /Hale Banacha, Wrocław Feniks, Ozorków i Kielce/, o którym wspomniał prezes Jaśkowski jest eSpolem – sklep internetowy oferujący 9-11 tys. produktów. Osiem dalszych i następne spółdzielnie „Społem" będą dołączać, co pokazuje, że „spółdzielczość radzi sobie dobrze w trudnościach".

Opr. DG

Na ciężkie czasy

5 listopada br. ukazało się drukiem specjalne wydanie czasopisma SPOŁEM, poświęcone stuleciu marki Społem. Zawiera ono m.in. artykuły dotyczące jubileuszu marki, 75-leciu działalności spółdzielni na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz niezwykłe biografie ośmiu najwybitniejszych społemowców – Makowieckiego, Żeromskiego, Wojciechowskiego, Mielczarskiego, Abramowskiego, Dąbrowskiej, Rapackiego i Strzeleckiej. Wydanie specjalne otwiera artykuł wstępny prezesa KZRSS Społem RYSZARDA JAŚKOWSKIEGO pod wymownym tytułem „Na ciężkie czasy". Oto jego treść:

„Sto lat temu, jeszcze podczas trwania wojny polsko-bolszewickiej, w 1920 r. pojawiła się marka SPOŁEM, jako znak towarowy. Początkowo na budynkach kieleckich zakładów wytwórczych i opakowaniach ich towarów, a potem na wielu innych produktach społemowskich przetwórni, młynów, piekarni oraz towarach importowanych przez Związek Społem. Jednak jej rodowód wywodzi się od nazwy SPOŁEM, którą w 1906 r. nadał Stefan Żeromski dla czasopisma spółdzielców-spożywców.

Później przeszła ona na setki spółdzielni i ich Związek. Do dzisiaj dumnie widnieje nie tylko na produktach, ale i na szyldach placówek handlowych, produkcyjnych i gastronomicznych. Pojawia się w internecie, w reklamach, np. w metrze warszawskim.

Dzisiaj z wdzięcznością wspominamy pokolenia społemowców i ich liderów, którzy przez trzy wieki, pod tym znakiem i hasłem, zaopatrują Polaków w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Zawsze NIEZAWODNIE, zarówno w okresie zaborów, wojen, okupacji i powojennej odbudowy, jak i różnych kryzysów, klęsk żywiołowych.

Można powiedzieć, że marka SPOŁEM to dorobek pokoleń, które poświęciły dla kraju i jego mieszkańców „krew, pot i łzy", bo np. w Powstaniu Warszawskim zginął pod bombami podczas narady ze swoimi współpracownikami wielki prezes Marian Rapacki /p.str.14/. W niniejszym specjalnym wydaniu opisujemy też ofiarność innych wybitnych społemowców, którzy pozostaną dla nas moralnym wzorem i drogowskazem działań w ciężkich czasach.

Podobnie opisujemy naszych społemowskich pionierów, którzy przed 75 laty na Ziemiach Zachodnich i Północnych przywracali polskość, pomagając znękanym przez wojnę rodakom w ułożenia sobie życia w zniszczonych miastach.

Społemowcy wielokrotnie w historii udowadniali, że: „byliśmy-jesteśmy-będziemy!". Mimo przeciwnościom losu, burzliwym dziejom narodu, tak ciężko doświadczonego przez wojny i konflikty, zawsze potrafili stawić czoła najtrudniejszym warunkom.

Nasi światli prekursorzy, pierwsi przywódcy, jak przyszły prezydent RP Stanisław Wojciechowski i „tytan pracy" Romuald Mielczarski, czy późniejsi, jak „żołnierz w cywilu" Marian Rapacki i charyzmatyczna prezes Irena Strzelecka, wypracowali etos społeczny i narodowy Społem.

Z jednej strony Wojciechowski określał w 1913 r, że Społem to „instytucja społeczna", działająca w kierunku „dla dobra powszechnego". Natomiast jego najbliżsi współpracownicy wskazywali, iż Społem to „zorganizowana siła narodowa" /Żeromski/, albo „siła obrony narodowej" /Abramowski/. Z kolei Rapacki na początku okupacji niemieckiej wyznaczał cel Społem, jako „ochronę sił biologicznych narodu"…

O wiekopomnych zasługach i ogromnym dorobku materialnym i ideowym najwybitniejszych społemowców szeroko rozgłaszaliśmy podczas obchodów 150-lecia spółdzielczości spożywców w ubiegłym roku. Znak Społem; grupa pchających kulę ziemską siłaczy, pojawił się znowu na nowym sztandarze Związku.

Dzisiaj, gdy jesteśmy bogatsi nieraz o bolesne doświadczenia poprzednich pokoleń spółdzielców, stajemy do niełatwej walki z pandemią i jej skutkami. Starsi z nas pamiętają jeszcze różne przymusowe reorganizacje i kryzysy okresu PRL. Potem strajki, stan wojenny i znowu kartki.

I mimo, iż poważnym ciosem dla handlu społemowskiego była tzw. Specustawa z 1990 r., która zlikwidowała nagle Związek jako centralę gospodarczą i hurt oraz drastycznie zredukowała majątek spółdzielni o ok. 50-70 proc., to jednak spółdzielnie przetrwały. Dla ratowania spółdzielni powołano w 1992 r. nasz obecny Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców Społem.

Potem przeżyliśmy jeszcze ustawowe próby przekształcenia spółdzielni w spółki, zniszczenia sklepów w powodzi stulecia 1997 i ich likwidację pod naporem sieci wielkich koncernów. **A jednak nadal trwamy i znowu jesteśmy gotowi – SPOŁEM! – do dzielnej walki w zaspokajaniu żywotnych potrzeb ludzi.**

RYSZARD JAŚKOWSKI
Prezes Zarządu KZRSS Społem

• SONDA REDAKCYJNA – siła małych sklepów •

Pod potrzeby klientów

Bezpieczeństwo, dbałość o zdrowie i komfort klientów, czy duży wybór polskich, lokalnych produktów – te kwestie w czasach pandemii koronawirusa mają coraz większy wpływ na to, by małe polskie sklepy mogły z powodzeniem rywalizować z wielkimi zagranicznymi sieciami handlowymi.

15 października br. wróciły godziny dla seniorów, co miało związek z drastycznym wzrostem zakażeń koronawirusem w Polsce. Do sklepu między godziną 10 a 12 każdego dnia mogą wejść jedynie seniorzy. W myśl rozporządzenia to osoby po 60. roku życia. Jednak nowych obostrzeń jest więcej. Cały kraj stał się bowiem czerwoną strefą. Postanowiłem więc sprawdzić, jak co niektóre sklepy Społem funkcjonują w koronawirusowej rzeczywistości i jak w tym wszystkim odnajdują się sami klienci.

Godziny dla seniorów

Przed jednym ze sklepów na Woli spotykam **Wasilija**, młodego Ukraińca pracującego na pobliskiej budowie jednego z biurowców. Była godzina 10:30, więc zakupów nie zrobił. – To denerwujące. Nie podoba mi się ten przepis, zakupy powinni móc zrobić wszyscy, tym bardziej, że widziałem w sklepie zaledwie jednego klienta, a chciałem kupić tylko wodę do picia. Akurat w czasie godzin dla seniorów wielu pracowników ma przerwę na odpoczynek, czy małe zakupy – żalił mi się mężczyzna. Jego zdanie podzieliła grupka nastolatków, która chwilę później liczyła na to, że przy braku starszych klientów uda im się zrobić szybkie zakupy. Niestety, nie mogli zostać obsłużeni.

Zupełnie inaczej podchodzą do tego jednak starsi klienci. Przed tym samym sklepem spotkałem małżeństwo 70-latków, **panią Elę i pana Zenka.** Oni odetchnęli z ulgą. – Bardzo rzadko wychodzimy z domu. Najczęściej do apteki, na pocztę, czy do osiedlowego sklepu po zakupy. Supermarketów unikamy, bo tam panuje tłok – opowiada pani Ela. – Skończyły nam się zapasy, trzeba je uzupełnić. Zakupy robimy najczęściej raz w tygodniu. Gdyby nie te godziny, to bardzo byśmy się bali o swoje zdrowie. Jesteśmy bardzo zadowoleni z godzin dla seniorów – podkreślał jej mąż. – Dobrze, że się o nas myśli. Potrzebujemy takich godzin, bo jesteśmy w grupie najwyższego ryzyka – dodał **pan Zenek.**

Moi rozmówcy podkreślali jednak zgodnie, że godziny dla seniorów bardzo dobrze sprawdzają się w super i hipermarketach. W mniejszych osiedlowych sklepach, w tych godzinach często brakuje klientów. Przez to ich właściciele mogą zostać narażeni na straty.

Kolejna ważna kwestia, o której mówiła mi chociażby **pani Barbara**, spotkana obok sklepu Społem na Pradze, to fakt, iż w dobie pandemii koronawirusa placówki dobrze chronią przed zarażeniem swoich pracowników, a co za tym idzie również klientów. – Na wejściu stoi dozownik z płynem dezynfekującym. Wszystkie panie pracujące w sklepie mają na twarzy maseczki i rękawiczki. A gdy przychodzi do płacenia, to klienci są oddzieleni od sprzedawców płytami pleksi. To teraz standard w większości sklepów, ale niestety nie we wszystkich.

Tym bardziej cieszę się, że w moim ulubionym sklepie Społem mogę czuć się bezpiecznie – mówiła **pani Barbara.** Sam też to sprawdziłem. I tu moja rozmówczyni miała zupełną rację. We wszystkich odwiedzonych przeze mnie w ostatnim czasie sklepach Społem, wszystkie wymogi dotyczące bezpiecznych zakupów były spełnione. A to bardzo ważne, szczególnie w czasie coraz częstszych zakażeń koronawirusem.

Patriotyzm konsumencki

Dlaczego wielu klientów woli udać się na zakupy do mniejszego sklepu, np. Społem, niż chodzić do supermarketów? – W mniejszych osiedlowych sklepikach jest teraz bezpieczniej, plus znam się osobiście z pracownikami, wiem też skąd pochodzą towary i częściej tu mogę znaleźć tradycyjne i lokalne produkty – wyjaśnia spotkana w sklepie Społem na Mokotowie **pani Wanda.**

Jej słowa mają też potwierdzenie w badaniach, z których jasno wynika, że Covid-19 wzmocnił zjawisko patriotyzmu konsumenckiego. Z badania Open Research wynika, że polskość produktu czy marki zachęca do zakupu już co dziewiątego polskiego konsumenta. Ten trend szczególnie nasilił się w roku pandemii koronawirusa, gdyż już 91 proc. Polaków interesuje się pochodzeniem kupowanych produktów.

Z badania przeprowadzonego pod koniec lipca przez Open Research br. wynika, że Polacy są patriotami na zakupach jeszcze bardziej niż w latach ubiegłych i chcą wiedzieć skąd pochodzi produkt, który kupują. Prawie co drugi kupujący (47 proc.) deklaruje się jako zdecydowany patriota w tym zakresie, 44 proc. jest raczej zainteresowanych krajem pochodzenia kupowanego towaru, a tylko 9 proc. badanych nie interesuje się tym, skąd pochodzi nabywany produkt.

Znaczenie polskości produktu dla konsumentów jest szczególnie duże w kategorii spożywczej – ponad 80 proc.; w przypadku kosmetyków, odzieży i obuwia oraz leków to ok. 60 proc. Kosmetyki i leki bez recepty notują duży wzrost chęci zakupu polskich produktów w porównaniu do ubiegłych lat. Mniejsze znaczenie pochodzenia produktu z Polski jest w przypadku sprzętu RTV i AGD.

Z jakiego powodu wspieramy polskie produkty? Najważniejsze są: dobra jakość, wsparcie gospodarki i wsparcie polskich firm. Szczególnie młodzi ludzie wspierać chcą w ten sposób polskie firmy i gospodarkę, starsi respondenci wskazują na wysoką jakość, zdrowie, czystość i ekologiczność polskich wytworów.

Z innych badań wynika również, że rośnie też zainteresowanie żywnością nieprzetworzoną, dobrej jakości, najlepiej od lokalnych producentów. – Przetwory owocowo-warzywne są stałym elementem diety Polaków, ale ilość spożywanych przetworów nie jest zbyt duża. Podobnie jak ogólnie warzywa i owoce, przetwory są stosowane jako dodatek – sałatka do obiadu, dżem do kanapki – mówi **Agata Zadrożna,** ekspert z agencji badawczej Kantar. Epidemia koronawirusa i wiążący się z nią lockdown sprawiły, że część osób zaczęła myśleć o przetworach w kontekście zapasów i bezpieczeństwa swojej rodziny.

Pan Andrzej, spotkany przeze mnie klient Społem potwierdza te badania. – Większe zapasy robię co prawda w supermarketach, ale w Społem zaopatruje się w warzywa i owoce. Tu mam pewność, że pochodzą one z Polski, a nie jak to jest np. w Biedronce czy Lidlu, gdzie sprzedawane są niemieckie ziemniaki, portugalskie cytryny, hiszpańskie pomidory, czy nawet ostatnio… ogórki z Ameryki Południowej!

– Moim zdaniem takie działania dużych sieci handlowych są bardzo nieetyczne. Przecież w Polsce mamy tyle smacznych upraw owoców i warzyw. Dlatego właśnie kupiłem w Społem polskie jabłka i ogórki. I to w dużych ilościach. Żona teraz zrobi z nich przetwory na zimę – mówi **pan Andrzej.**

Czy mężczyzna zauważył w swoim sklepie Społem również inne lokalne produkty? – Tak, często kupuje chociażby pasztet garwoliński. Jest idealnym dodatkiem do pieczywa, które kupuje w SPC – przyznaje mój rozmówca.

Przeprowadzone przeze mnie rozmowy, a także przeanalizowane wyniki badań pokazują, że lokalne produkty to właśnie ten segment, w którym mniejsze sklepy z powodzeniem mogą rywalizować z największymi sieciami. W wielu miejscach możemy znaleźć wydawałoby się podobne produkty.

Jednak, gdy zastanowimy się nad wyborem sklepu, zwykle wolimy kupować u kogoś, kogo znamy i kto zna nas, kto rozumie i potrafi dostosować się do naszych potrzeb. Dla wielu osób ważne jest skąd pochodzą produkty, które kupujemy, przez kogo i w jaki sposób są uprawiane czy produkowane.

Dlatego nowego znaczenia nabiera patriotyzm zakupowy, bo my Polacy chcemy wspierać nie tylko lokalnych przedsiębiorców, ale całe społeczności, w których żyjemy, pracujemy, z którymi wiążemy naszą przyszłość.

Lokalność najlepszą bronią

– Klienci chcą dziś wiedzieć skąd pochodzą produkty, które kupują i śmiało o to pytają. Dosłownie skąd, czyli od którego właściciela czy producenta, gdzie dokładnie są uprawiane. Takie produkty oznaczają dla nich świeżość, bogactwo naturalnych składników, bezpieczeństwo, zaufanie.

Czasem nasi klienci pytają nas czy możemy sprowadzić produkty z konkretnej mleczarni czy od dostawcy warzyw i owoców. Świeżość to moim zdaniem największy atut lokalnych produktów. Decyduje o niej przede wszystkim krótki czas między wytworzeniem, a dostawą do sklepu.

Taki produkt nie przechodzi przez centra logistyczne, hurtownie, nie leżakuje w magazynach czy na tirach, tylko trafia bezpośrednio od lokalnych dostawców do sklepu – mówił w niedawnym wywiadzie dla Wiadomości Handlowych **Adam Michalak,** właściciel sklepu Lewiatan w podpoznańskim Kiekrzu. Właśnie sieć Lewiatan wprowadziła niedawno program „Lokalność".

Ale nie tylko ta sieć sklepów stawia na lokalność. Społem również stara się promować lokalnych producentów. Chociażby ze strony internetowej WSS Śródmieście możemy dowiedzieć się, że Społem korzysta z usług lokalnych producentów, takich jak Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego „Taurus".

Obecna oferta handlowa firmy obejmuje ponad 80 asortymentów wędlin i 15 asortymentów wyrobów garmażeryjnych, z których większość produkowana jest w oparciu o tradycyjne technologie.

Przez Społem wspierana jest również marka „Produkt Klasztorny", która stworzona została przez Opactwo Ojców Cystersów ze Szczerzyca, które od wieków zajmowało się uprawą roli i przetwarzaniem jej płodów wg własnych, do niedawna pilnie strzeżonych receptur. Obecnie produkcja tych przysmaków wydostała się poza mury klasztorne i odbywa się zgodnie z obowiązującymi normami.

W ofercie „Cysterskich Produktów Klasztornych" znajdują się wędliny, pasztety, nabiał, makarony, jajka, wyroby kulinarne oraz pieczywo. Produkty te cechuje wyjątkowy smak, gwarancja świeżości oraz eleganckie opakowanie.

Wszystko wskazuje więc na to, że to właśnie lokalne produkty stają się coraz większą siłą mniejszych sieci handlowych. Ważne, żeby sklepy miały na ten temat coraz lepszą wiedzę i coraz większą świadomość zbudowania swojej przewagi. Zagraniczne sieci handlowe coraz bardziej zawłaszczają polski rynek i każdy sposób by odeprzeć, często nieuczciwe zagrywki z ich strony, jest dobry.

Natomiast lokalność i patriotyzm konsumencki to, jak się okazuje, najsilniejsza obecnie broń w rękach polskich sklepów. I jak najbardziej warto tę broń wykorzystywać. W obronie swoich interesów, miejsc pracy, a także dla dobra samych klientów, którzy przecież doceniają polskie lokalne produkty.

MATEUSZ DAMOŃSKI

• W obronie polskiego handlu •

W piśmie do premiera Mateusza Morawieckiego z 19 października br., prezes Zarządu KZRSS Społem Ryszard Jaśkowski i wiceprezes Szymon Fabisiak w imieniu Związku stanowczo sprzeciwiają się zniesieniu ograniczenia handlu w niedziele i święta poprzez zmianę ustawy. Taki nacisk lobbystyczny wykonują ostatnio, przy próbie wykorzystania zagrożenia epidemicznego, organizacje powiązane z kapitałem zagranicznym. Jak argumentuje m.in. Związek Społem:

– „Traktowanie pracy w niedziele jako zagrożenia dla zdrowia wskazywały wyniki badań nad stresogennością ponad 93 proc. pracowników handlu. Większość w grupie badawczej uznała, że konieczność pracy w niedziele jest czynnikiem uciążliwym dla zdrowia psychicznego i fizycznego oraz bardzo stresogennym, z uwagi na brak kontaktów rodzinnych, choćby w jednym dniu tygodnia".

– „Istotnym elementem przemawiającym za ograniczeniem handlu w niedziele było wprowadzenie skutecznej i społecznie zaakceptowanej zasady w wielu krajach europejskich np. w Austrii, Niemczech /niedziela jest objęta ochroną konstytucyjną/, Norwegii, Szwajcarii, Francji, Wielkiej Brytanii, Grecji, Belgii, Danii, gdzie istnieje całkowity zakaz handlu kub ograniczony w zależności od regionu, pory roku, czy wielkości sklepu."

– „Korzystne skutki społeczne, dzięki którym znaczenia nabierze rodzina rozumiana jako podstawowa jednostka społeczna, a ograniczony zostanie konsumpcjonizm…".

– „Zamknięcie większości placówek handlowych w niedziele daje nowe możliwości dla obszaru kultury. Konsumenci z centrów handlowych przeniosą swoje zainteresowania i potrzeby na korzystanie z lokali gastronomicznych, parków, przestrzeni miejskich ożywiając w ten sposób przestrzeń centrum. Ponadto analiza wzrostu zapotrzebowania na pracowników w handlu przedstawia się niekorzystnie, zarówno w handlu wielkopowierzchniowym, małoformatowym, z uwagi na trudny i specyficzny charakter pracy /obsługa klientów porównywalna z pracą medyków, co nie jest to przez większość społeczeństwa docenione/.„

„W zakresie skutków gospodarczych zauważalny jest wzrost obrotów w sklepach w dni poprzedzające weekend, kiedy konsumenci awansem dokonują zakupów, co równoważy ich brak w niedziele. Według raportu EY, Polacy rzadziej odwiedzają centra handlowe w soboty, a za to częściej w poniedziałki i inne dni poprzedzające niedziele."

Opr. DG

Kongregacja Przemysłowo-Handlowa

Stanowisko Kongregacji Przemysłowo-Handlowej wobec „politycznej presji kapitału zachodnich sieci handlowych na rząd w sprawie zniesienia ograniczenia handlu w niedziele" jest jasne. W piśmie z dnia 15 października br. do premiera Mateusza Morawieckiego w tej sprawie, prezes KP-H Jan Rakowski i wiceprezes Marzena Gradecka sprzeciwiają się olbrzymiemu naciskowi medialnemu i psychozie, wywoływanym przez POHiD i inne organizacje reprezentujące kapitał zachodni w handlu.

W szczególności, Kongregacja, która kieruje się hasłem: „racje polskich przedsiębiorców – polską racją stanu", zwraca uwagę na fakty, m.in.:

– „Przez ostatnie pół roku „znacząco zwiększyła się ilość powierzchni handlowych. Wiodące sieci ani centra handlowe nie zaprzestały ekspansji",

– „Poziom zadowolenia z pracy w sektorze handlu bez konieczności pracy w niedziele znacząco wzrósł. Kluczowa jest możliwość rodzinnego spędzenia czasu przez ponad dwa miliony rodzin głównie pracownic handlu oraz rodzin ajentów, franczyzobiorców, czy prywatnych przedsiębiorców."

– „Znaczna część niewielkich polskich, rodzinnych firm handlowych dzięki możliwości pracy w niedziele wobec zamkniętych zachodnich molochów ma szanse w ogóle zaistnieć na rynku jako coraz lepsze uzupełnienie oferty wielkiego handlu".

– „Mimo pandemii sieci zachodnie realizują nawet ponad zakładane zyski w 2020. Dyskonty, czy sieć Eurocash wysyłają solidne dywidendy do swoich central czy rajów podatkowych. Wolne niedziele nie zepsuły im więc fantastycznego biznesu jaki realizują w naszym kraju, monopolizując coraz bardziej jego rynek. Walka z wolnymi niedzielami jest jednym z elementów walki z resztkami polskiej konkurencji i polskiego handlu."

– „Potencjalnie stratne są głównie centra handlowe, które jednak wyjściowo miały być głównie miejcami rozrywki z dodatkiem handlu. Mogą wrócić do wyjściowych koncepcji nie kusząc/narażając szerokich rzesz społeczeństwa na wielogodzinne przebywanie w zamkniętych pomieszczeniach."

– „Polski konsument zdecydowanie przyzwyczaił się do tzw. wolnych niedziel, popiera je coraz częściej, a na pytanie czy zamierzasz robić zakupy kosztem milionów ludzi nie mających ani dnia na wspólne rodzinne spędzanie czasu wolnego odpowiada: NIE!".

Opr. Red.

Mówi przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność"– ALFRED BUJARA

Bronimy niedziel

▶*Dokończenie ze str. 1*

– Pandemia koronowirusa spowodowała, że znów coraz głośniej słychać o pomyśle powrotu do handlowych niedziel. Co Solidarność sądzi na ten temat?

– Niedzielny handel nie przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa robienia zakupów. To przeważnie właściciele galerii handlowych wykorzystują trudny okres pandemii do tego, żeby lobbować za przywróceniem handlu w niedziele. Ich argumenty, typu, że sklepy spożywcze w galeriach, czy butiki tracą klientów przez ograniczenie handlu w niedziele są nieprawdziwe. Po prostu Polacy obawiają się teraz chodzić do galerii, obawiają się tych wielkich molochów, tych tłumów.

– Ale przeciwnicy wolnych niedziel, argumentują właśnie, że żeby nie było tłumów w sklepach w pozostałe dni, należałoby handel rozłożyć na większą liczbę dni, w tym właśnie na niedziele…

– Jeżeli, rzeczywiście chcemy rozładować kolejki w sklepach, to rozwiązanie jest bardzo proste: należy zatrudnić większą liczbę pracowników. Każdy z nas robiąc zakupy widzi, że w dyskoncie czy supermarkecie jest np. 5 kas, ale tylko jedna jest czynna. Mam nadzieję, że rząd w tym momencie nie ulegnie lobbingowi galerii handlowych i dużych zagranicznych sieci handlowych i nie wycofa się z ograniczenia handlu w niedziele. Zauważmy, że obecnie kolejne kraje wprowadzają takie przepisy jak u nas, choćby ostatnio Słowenia. W ostatnich dniach również Włosi i Czesi zdecydowali się pozamykać galerie w soboty i niedziele.

Nie można za wszelką cenę robić biznesu i bogacić się kosztem pracowników. Jesteśmy, jako handlowa Solidarność temu przeciwni. Nie ma żadnych przesłanek ani finansowych, ani organizacyjnych, ani zdrowotnych, żeby wycofywać się z wolnych niedziel. Ostatnie miesiące były niezwykle trudne dla pracowników handlu. To jest praca w ciągłym strachu o zdrowie swoje i swojej rodziny. Niedziela jest jedynym dniem, w którym pracownicy handlu mogą odpocząć. A my musimy o to zadbać i ochronić ich przed kolejnymi obciążeniami.

– Nowe obostrzenia spowodowały też chociażby to, że wiele dyskontów przedłużyło otwarcie swoich sklepów, przez co pracowników czeka dużo większe obciążenie pracą. Jak Solidarność chce w czasie drugiej fali koronawirusa zadbać o kasjerki i innych pracowników branży handlowej, a także o samych klientów?

– Trzeba o tym powiedzieć, że pracownicy sklepów nie mają dzisiaj zapewnionego bezpieczeństwa w pracy, nie ma bowiem jednolitych przepisów dotyczących rygorów bezpieczeństwa w sklepach, mimo że od wiosny domagamy się takich regulacji. Co z tego, że kasjerka w sklepie ma maseczkę, skoro wielu klientów przychodzi bez maseczek lub w maseczkach opuszczonych na brodę.

Pracownicy boją się o swoje zdrowie i życie. Po pracownikach służby zdrowia, są grupą zawodową najbardziej narażoną na zakażenie. Każdego dnia stykają się z setkami osób. Jeżeli rząd wreszcie nie dostrzeże tego problemu i nie wprowadzi odpowiednich regulacji, to może dojść do takiej sytuacji, że niektóre sklepy będą musiały zostać zamknięte, bo będzie w nich brakowało pracowników. Sytuacja jest już bardzo poważna, bo wielu pracowników sklepów jest już na kwarantannie, czy zwolnieniu lekarskim. Istnieje ryzyko, że już niedługo duże sieci będą musiały przerzucać swoich pracowników do sklepów wysokoobrotowych, a te w mniej atrakcyjnych lokalizacjach będą zamykane.

Jesteśmy w stanie zaakceptować przedłużenie czasu pracy sklepów, np. do godz. 22 ale nie do godziny 24, czy nawet 2 w nocy! Nie ma w ogóle takiej potrzeby, gdyż w nocy nie ma ruchu. A to tylko powoduje, że pracownicy o 3 w nocy nie mają już często jak dojechać do domów. Może w wielkich miastach nie jest to takim problemem, ale w mniejszych, czy na wsiach, już tak. Niejednokrotnie kobiety muszą czekać do rana, żeby dojechać do domu, albo iść kilka kilometrów na piechotę, bo o takich przypadkach też słyszałem. Pracodawców nie obchodzi to, dla nich liczy się tylko zysk.

– Branża handlowa ma problem już nie tylko z pojedynczymi klientami, którym trzeba przypominać, by wchodząc do sklepu, założyli maseczkę. Zdarzają się zorganizowane akcje, gdy do sklepu celowo przychodzi grupa klientów bez maseczek. Co Pan sądzi o kwestii wpisania nakazu noszenia maseczek do ustawy?

– Handlowa Solidarność cały czas się tego domaga. Już dwukrotnie wysyłaliśmy pisma do Ministerstwa Zdrowia i resortu pracy w tej sprawie. Niestety nasze postulaty nie zostały wzięte pod uwagę. My żądamy jednolitych zasad bezpieczeństwa, o których mówiliśmy już w marcu, co również nie zostało uwzględnione przez rządzących. Chodzi nam np. o bardziej surowe egzekwowanie przez odpowiednie służby noszenia przez klientów maseczek w sklepach, ale również obowiązek montowania przy kasach pleksy, która oddziela kasjerkę od klientów.

Z tym że powinny zostać precyzyjnie określone zasady jak taka ścianka powinna wyglądać. Obecnie np. w Biedronce są one zamontowane tylko z przodu, a gdy klient przechodzi do pakowania zakupów jest w bezpośrednim kontakcie z kasjerem. Takie ścianki to tylko nieużyteczne dekoracje. Żądamy również m.in. dodatkowych przerw dla pracowników sklepów, bo są oni bardzo zmęczeni ciężką, fizyczną pracą non stop w maseczkach. Proponujemy też zapis, by pracownik sklepu nie pracował dłużej niż 8 godzin.

– Czy wprowadzenie godzin dla seniorów w sklepach to dobry pomysł? Szczególnie mam tu na myśli małe sklepy. Duże zagraniczne sieci handlowe prześcigają się na promocje, by tylko ściągnąć jak największą liczbę seniorów do siebie, jednak polskie, osiedlowe sklepiki mogą przez to tylko ponosić straty…

– Dokładnie tak, bo już teraz małe sklepiki w godzinach dla seniorów świecą pustkami. W mojej ocenie w tej kwestii należałoby wprowadzić odmienne zasady dla dużych i małych sklepów.

ROZMAWIAŁ: MATEUSZ DAMOŃSKI

Od redakcji: Zapytany 5 listopada br. przez Dziennik Gazeta Prawna szef Solidarności **Piotr Duda**, czy Solidarność zgodzi się na zawieszenie zakazu handlu w niedzielę w okresie pandemii, odpowiedział: **„Nie. Polacy się do tego przyzwyczaili, robią zakupy w tygodniu. Badania wskazują, że handlowcy na tym nie ucierpieli. To, że galerie świecą pustkami, to inny problem. Sieci handlowe coraz częściej chcą mieć wolnostojące, oddzielne placówki. Pandemia tylko przyspieszyła ten trend".**

Więcej na str. 7 ▶

Projekt SPÓŁDZIELNIA

Szkolenia e-learningowe

Zachęcając spółdzielnie do uczestnictwa w Projekcie SPÓŁDZIELNIA, w kolejnych wydaniach „Społemowca Warszawskiego" będziemy publikować informacje o działaniach oferowanych w ramach Projektu.

E-LEARNING – WYSOKA SKUTECZNOŚĆ I NIŻSZE KOSZTY

W niniejszym numerze przedstawiamy jeden z elementów Projektu Rozwojowego – **platformę e-learningową**, za pośrednictwem której można też zrealizować szkolenia online, co ma ogromne znaczenie w czasie pandemii.

E-learning pozwala na ukończenie szkolenia bez konieczności fizycznej obecności w sali wykładowej. Uczestnicy realizują szkolenia za pomocą komputerów osobistych, smartfonów czy tabletów z dostępem do internetu, w dowolnym miejscu i czasie.

Poprzez platformę e-learningową oferujemy przede wszystkim szkolenia z zakresu BHP:
- **wstępne,**
- **okresowe dla osób kierujących pracownikami,**
- **okresowe dla stanowisk robotniczych**
- **okresowe dla stanowisk administracyjno-biurowych,**

a także:
- **profesjonalna obsługa klienta,**
- **obsługa kas fiskalnych.**

W przygotowaniu są kolejne szkolenia, o ich dostępności będziemy sukcesywnie informować.

Zgłoszeni uczestnicy szkoleń otrzymują dane do zalogowania się na platformie, gdzie mają dostęp do wykładów, materiałów i ćwiczeń, a po zaliczeniu testu otrzymują stosowne certyfikaty.

Szkolenia e-learningowe mają dokładnie taki sam cel, jak szkolenia stacjonarne – przekazanie wiedzy oraz trening umiejętności. Tylko forma się zmienia na interaktywną, atrakcyjną wizualnie i dostępną dla każdego pracownika.

Atuty takiej formy szkolenia:
- dostępność, mobilność i wygoda – szkolenia e-learningowe można odbyć w dowolnym miejscu z dostępem do internetu i w dowolnym czasie
- efektywność dzięki interaktywnym, multimedialnym formom szkolenia – e-learning aktywizuje uczestników i zwiększa efektywność uczenia się

- kontrola zdobytych kwalifikacji – efekty szkolenia są mierzalne
- sprawne przekazanie wiedzy – w jednym dniu można przeszkolić wielu pracowników
- redukcja kosztów – koszt realizacji szkoleń jest dużo niższy
- jednolitość – każdy uczestnik zapoznaje się dokładnie z takim samym materiałem.

Szkolenia e-learningowe doskonale sprawdzają przy wdrażaniu nowych pracowników, a także w przypadku szkoleń produktowych, których celem jest przekazanie wiedzy dotyczącej danego produktu czy usługi.

Szkolenia takie to bardzo korzystne rozwiązanie ze względu na ograniczenie kosztów i dużą rotację pracowników w spółdzielniach.

Obecnie na platformie e-learningowej realizujemy również cykl comiesięcznych spotkań online z ekspertem Jarosławem Stankiewiczem dla pracowników księgowości, a także kadry zarządzającej spółdzielnią, których tematem są bieżące zmiany prawa i wszelkie zgłoszone przez spółdzielnie problemy w funkcjonowaniu spółdzielni w tym trudnym czasie.

Szczegółowych informacji na temat e-learningu udziela Renata Ostolska, nr tel. 601 400 813, adres e-mail: renata.ostolska@spolem.org.pl

Zapraszamy do zapoznania się z programami szkoleń i zgłaszania uczestników.

Fundacja Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich

O Puchar KRS

Co roku, kiedy jesień już na dobre zapuka do drzwi, w Krakowie odbywa się Ogólnopolski Sejmik Spółdzielni Uczniowskich. Coroczne spotkanie jest podsumowaniem kolejnego roku pracy spółdzielni i Fundacji Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich. Wydarzenie już od 24 lat przyciąga liczne grono przedstawicieli środowisk spółdzielczych i spółdzielni uczniowskich z całej Polski. Nie inaczej miało być i w tym roku – Roku wyjątkowym **120 lecia spółdzielni uczniowskich na ziemiach polskich.** Jednak, z uwagi na stan epidemiologiczny obowiązujący w Polsce organizatorzy zmuszeni byli odwołać zaplanowany na 23 października 2020 roku Sejmik.

Konkursu na najlepiej pracującą Spółdzielnię Uczniowską w kraju w roku szkolnym 2019/2020 o Puchar Krajowej Rady Spółdzielczej do udziału, w którym zaprosiły Fundacja Rozwoju Spółdzielczości Uczniowskiej i Krajowa Rada Spółdzielcza. Komisja konkursowa złożona z przedstawiciela Krajowej Rady Spółdzielczej w osobie **Magdaleny Wojciechowskiej** oraz przedstawicieli Rady i Zarządu Fundacji Rozwoju Spółdzielczości Uczniowskiej **Zdzisława Zatorskiego**, **Bronisława Bieś**, **Anity Strzebońskiej** i **Zofii Węgrzyniak** oceniła nadesłane prace. Wśród złożonych materiałów były sprawozdania, kroniki, prezentacje, a nawet filmiki obrazujące pracę spółdzielni uczniowskiej. O wynikach **XX edycji konkursu** organizatorzy poinformowali na stronie internetowej i poprzez kontakt telefoniczny z poszczególnymi placówkami, i tak:

- **w kategorii początkujących**: I miejsce **SU „BIAŁY GOŁĄB"** w Zespole Szkół w Juchnowcu Górnym;
- **w kategorii zaawansowanych:** I miejsce (ex aequo) **SU „SZAROTKA"** w Zespole Szkół w Jordanowie, **SU „KARMELKA"** w Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie, II miejsce **SU „PYCHOTKA"** w Zespole Szkół Specjalnych nr 105 w Warszawie, III miejsce **SU „EKONOMIK"** w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce. **Puchar, dyplomy i nagrody zostaną przekazane laureatom pocztą. Nagrody rzeczowe ufundowała Krajowa Rada Spółdzielcza, a inni sponsorzy dołożyli od siebie praktyczne upominki.**

W jubileuszowy roku 120 lecia spółdzielni uczniowskich na ziemiach polskich przypomnieć warto, że: „*Spółdzielnia uczniowska ma za zadnie prowadzenie działań edukacyjnych dla przedsiębiorczości, służyć rozwojowi osobowości, popularyzować w środowisku młodzieżowym idee i wiedzę o spółdzielczości, ale ma też dostarczać radości młodym kooperatystom, satysfakcji z uzyskiwanych wyników oraz napełniać młodzież przekonaniem, że spółdzielnia uczniowska to fajna rzecz i ciekawa karta w życiorysie".*

Ps. „Społem" Warszawska Spółdzielnia Spożywców Śródmieście patron **Spółdzielni Uczniowskiej „Pychotka**" w Zespole Szkół Specjalnych nr 105 w Warszawie, z dumą odebrała informację o PUCHARZE dla swoich podopiecznych.

DANUTA BOGUCKA

Zasłużeni działacze spółdzielczości spożywców

Danuta Żmijewska

Od MERKUREGO przez MEGASAM do AGORY, to droga zawodowa **Danuty Żmijewskiej** zatrudnionej od roku 1968 w „Społem" WSS „Żoliborz". Przesympatycznej osoby, opowiadającej o swojej pracy w spółdzielni, o przełożonych, o koleżankach i kolegach oraz rodzinie.

– *„Koleżeńska, bezpośrednia, kulturalna, lubiana przez współpracowników i klientów"– to* opinia wyrażona jednym tchem przez Marzenę Kostrzycką obecnego kierownika AGORY, gdzie od 20 lat pracuje Danuta Żmijewska.

W tym sztandarowym obiekcie handlowym żoliborskiego „Społem" na warszawskich Bielanach Danuta Żmijewska jest jedną z ośmiu zatrudnionych tam kasjerek. O tym jak jest lubiana przez klientów mogłam przekonać się osobiście. Po naszej rozmowie z panią Danutą zmierzająca do objęcia zmiany w stanowisku kasowym spotkałyśmy klientki wymieniające pozdrowienia, uśmiechy i przyjazne „dzień dobry". Również w opinii Rady Nadzorczej i Zarządu jest osobą: *„pracowitą, odpowiedzialną, uczciwą, zaangażowaną w swoją pracę."*

Urodzona w miejscowości Krasne (obecne województwo mazowieckie), znanej posiadłości Krasińskich i Czartoryskich. Po ukończeniu szkoły podstawowej zdaje egzaminy do Liceum Ogólnokształcącego w Makowie Mazowieckim. Niestety z braku miejsc nie zostaje przyjęta . Nie zrażając się pierwszym niepowodzeniem i nie tracąc czasu postanawia zdobyć zawód w szkole zawodowej, w odległym od miejsca zamieszkania Przasnyszu. Po rezygnacji jednej z uczennic zajmuje jej miejsce. Niewygodne dojazdy w okresie zimy, zamienia na pobyt w tamtejszym internacie. Jednak zawód krawcowej nie jest dla wymarzonym.

Od dawna wybrała dla siebie pracę w handlu, pomagając m.in. w obsłudze uczestników licznych w tamtych czasach imprezach lokalnych. Również warunki w domu skłaniają ją do opuszczenia rodziny i wyjazdu do Warszawy. Przyjeżdżając autobusem każdorazowo wysiada na Dworcu Gdańskim. Podejmuje liczne próby zatrudnienia w Spółdzielczym Domu Handlowym MERKURY w placówce należącej do żoliborskiego „Społem" .

Po wielu wizytach, 25 stycznia 1968 roku zostaje zatrudniona w dziale odzieżowym. Tu zdobywa doświadczenie, połączone z awansem. Jest sprzedawcą, kasjerką, zastępcą kierownika, kierownikiem. Te czasy wspomina jako najważniejsze w swoim życiu : „ MERKURY"– to *moje życie*, dodając *„przed czterema dekadami nie było łatwo, ale wynagrodzeniem za niełatwą pracę było zadowolenie klienta, a także władz spółdzielni z uzyskanych wyników ekonomicznych danej placówki."*

W pewnych sytuacjach była osoba „gaszącą sklepowe pożary". Jako zaufany pracownik, wywiązujący się wzorowo z powierzonych jej obowiązków wielokrotnie pomagała zarządowi w wyprowadzaniu z kłopotów danej placówki lub stoiska .

Zmieniające się standardy w wyposażeniu placówek handlowych wymusiły na pracownikach handlu nieustanną naukę. Szczególnie dużym zadaniem była dla nich obsługa kas. Zmieniający się sprzęt wymagał szybkiego opanowania jego możliwości. Pani Danuta Żmijewska od poznawania „nowinek" nigdy nie stroniła i nie stroni.

Poznawanie nowego jak mówi *„ nie budziło i nie budzi we mnie j niepokoju. Podejmuję każde wyzwanie m.in. także to z wiązane z elektroniką"*. Za wieloletnią pracę otrzymała odznaczenie przyznane z okazji obchodów 65-lecia w rodzimej j spółdzielni.

Nie samą pracą człowiek żyje i tu trzeba wspomnieć o kontaktach Danuty Żmijewskiej z gronem zaprzyjaźnionych koleżanek. Spotkania organizowane są z różnych okazji, albo po prostu ad hoc. Odbywają się w domach, ale także przy sprzyjającej pogodzie na działkach.

Do wspomnień z minionych dekad Danuta Żmijewska przywiązuje ogromną wagę . Powracają tematy związane z pracą, ale także te dotyczące wspólnych znajomych, spraw rodzinnych, razem odbytych wycieczek czy pobytu w społemowskich ośrodkach wypoczynkowych m.in. w Przesiece czy Karpaczu.

Danuta Żmijewska bardzo sobie ceni życie rodzinne. Ciepło mówi o córce Sylwii i synu Darku, a także o czwórce dorosłych wnuków Danielu, Larysie, Kamilu, Dominice oraz o prawnuczkach Lilianie, Zuzi, Majce i Wiktorii Ogromną radością są dla niej rodzinne spotkania, które w tym roku w znacznym stopniu zostały ograniczone przez panującą epidemię koronawirusa.

JOLANTA JĘDRZEJEWSKA

PORADNIK SPRZEDAWCY

Po co ten lęk?

Jesień, a z nią powtórka wiosennego kryzysu epidemicznego. Nie jest to już tak szokujące, jak za pierwszym razem, a mimo to, bombardowani niepokojącymi informacjami z mediów, mamy prawo się bać. Czy jednak to, co czujemy, to na pewno strach, czy też raczej lęk? I jak radzić sobie z tym ostatnim?

Gdy z każdą kolejną telewizyjną informacją o liczbach zgonów robi nam się słabo, zamiast od tego uczucia uciekać, maskując je nadmierną aktywnością lub ożywieniem, warto mu się bliżej przyjrzeć. Choćby dlatego, żeby je poznać, oswoić i ostatecznie rozbroić. Strach jest odpowiedzią naszego organizmu na realne zagrożenie, z którym stykamy się tu i teraz.

Kiedy będąc w połowie przejścia dla pieszych widzimy, że nadjeżdżające auto nie zwalnia i kieruje się prosto na nas, to co poczujemy, jest strachem. Wywołuje on reakcję walki, ucieczki, albo zamrożenia – przeczekania bez ruchu, aż zagrożenie się oddali. Co oczywiste, w przykładowej sytuacji drogowej najlepszą reakcją obronną będzie ucieczka z toru jazdy rozpędzonego samochodu.

Jak widzimy, silna emocja, która może nas ogarniać na wieść o postępach koronawirusa, wcale strachem nie jest. Dlaczego? Nie powstała w odpowiedzi na realne zagrożenie (tu i teraz wirus nie przenika do nas z ekranu telewizora lub smartfona i nie zakaża nas w ułamku sekundy), lecz mimo to może być obezwładniająca. To właśnie lęk, reakcja na zagrożenie pochodzące z... wewnątrz. Tak, lękiem reagujemy nie na prawdziwe pędzące auto, tylko na jego wyobrażenie. A że wyobraźnia ludzka jest bardzo bogata i plastyczna, lęki mają w naszym niepewnym świecie ogromne pole do popisu.

Lęk to bardzo ważna emocja, która pozwoliła naszym przodkom przetrwać. Powodowała, że przewidując następstwa różnych wydarzeń, niejako „z góry” wiedzieli, czego lepiej unikać dla własnego dobra, bo zadziała niszcząco.

Jednak poddawanie się dyktatowi lęku z równoczesnym lekceważeniem rozumu, daje opłakane rezultaty. Wie to ten, kto z biciem serca nie spał całe noce, owładnięty lękiem przed czymś, co potem ostatecznie wcale nie nastąpiło. „Czy nie lepiej martwić się na zapas, żeby być przygotowanym na najgorsze?” – możemy zapytać. Specjaliści uznają, że niekoniecznie.

Otóż ciało ludzkie na wyobrażone zagrożenie reaguje dokładnie tak samo, jak na prawdziwe – produkcją hormonów przygotowujących je do skutecznej obrony. Pod ich wpływem nie działamy racjonalnie, umysł zostaje wyłączony, co utrudnia codzienne funkcjonowanie. A kiedy okazuje się, że do walki nie doszło i obrony nie było, odporność organizmu lawinowo spada. Osłabiony organizm dopiero wtedy staje się naprawdę podatny na aktualne zagrożenie (w tym wypadku wirusy), którego tak bardzo chcieliśmy uniknąć.

Jak więc sobie radzić z lękiem? Pamiętając, że to reakcja na wewnętrznego „wroga”, zatroszczyć się o siebie i nie dokarmiać go – odwracać myśli, mówiąc sobie: „spokojnie, w tej chwili nic złego się nie dzieje”, unikać też wiadomości, które lęk wywołują. Czy wiedza o tym, ile osób dziś w Polsce zachorowało, pomaga nam w czymś? Wspiera nas? Jeśli tylko burzy nasz spokój, nie musimy jej czytać lub słuchać.

Najtrudniej może nam być w relacjach z rodziną lub nawet z klientami, którzy nie tylko sami panikują, ale też „zarażają” lękiem wszystkich wkoło. Trzeba być stanowczym: „nie chcę tego wiedzieć, proszę to uszanować i nie podawać mi takich informacji”. Może się zdarzyć, że nasza stanowczość zadziała na cudzy lęk wygaszająco, jak wełniany koc na płomień. Bywa, że człowiek ogarnięty lękiem, nieświadomie szukając pomocy, chętnie podporządkuje się cudzym decyzjom.

MONIKA KARPOWICZ

BIBLIOTECZKA HANDLOWCA

Oswajanie biura

Babilon w czasach Starego Testamentu był azylem dla ludzkich ułomności. Dzisiejszy Babilon to biuro. To ono jest wylęgarnią kłamstw i zdrady, miejscem, w którym panuje rządza władzy, zarozumialstwo i pycha. Na straży by nikt nie umknął przed panującymi tu regułami stoją tchórzostwo, chimeryczność głupota i strach. Taki obraz biura czyli miejsca codziennej pracy milionów ludzi na świecie, kreśli we wstępie do swej książki „Skazani na biuro” Peter Huth. Przerażające? – Oczywiście. Ale autor nie stawia sobie za cel straszenia kogokolwiek.

Co więcej, w dalszej części wykładu przechodzi do stwierdzenia o zgoła przeciwstawnej wymowie. Przypomina nam, że praca w biurze to praca z ludźmi, a trudno, według niego, wyobrazić sobie coś piękniejszego. To – pisze – prawie raj. Tylko trzeba go uporządkować.

Zaczynamy więc pod okiem autora porządkowanie owego dzikiego świata biura. Bez obaw. Przyjdzie nam to z łatwością i przyjemnością, bowiem, wbrew dramatycznemu wstępowi, język wykładu skrzy się humorem i przewrotnym żartem. Wspomnieć należy, że autor to znany niemiecki dziennikarz piastujący kierownicze funkcje w redakcjach uznanych pism i wydawnictwach. Mając za sobą doświadczenia z machiną biurową jaką jest przecież także redakcja, dysponując przy tym dziennikarską dociekliwością i łatwością przekazu, daje nam niejako na talerzu wiedzę tyleż istotną co łatwą do przyswojenia.

Zaczynamy od inwentaryzacji. Rozpoznajemy biuro czyli drugi dom współczesnego człowieka. Mamy tu gabinet szefa, gdzie zaczyna się i kończy życie zawodowe każdego pracownika, stołówkę czyli miejsce ucieczki od pracy, centralę czyli pałac królewski z góry patrzący na resztę firmy, toaletę czyli jedyne pomieszczenie, w którym można mieć kilka chwil tylko dla siebie, palarnię czyli miejsce drugiego obiegu informacji i wreszcie parking czyli widoczny wykładnik statusu.

Czas na ludzi. Poznajemy taniego i chętnego praktykanta, zakręconą i szczęśliwą osobę uczącą się zawodu, stażystę – czytaj: przyszłego szefa, nowego z plamami potu na wykrochmalonym kołnierzyku, trzydziestolatka ze wzrokiem wbitym w górę, pięćdziesięciopięciolatka, któremu lęk odbiera doświadczenie, zastępcę kierownika prawie pewnego, że wygrał.

Kierownik działu to już tylko strach przed przełożonym, a management to miejsce gdzie spotykamy tego stażystę, któremu udało się tu wśliznąć za pomocą różnych, czasem obrzydliwych, metod.

Mamy tu też kategoryzację szefów. Pierwsi to maszyny z rozdmuchanym ego przekonane, że to łaska boska dana im z urodzenia w sposób oczywisty zawiodła ich na szczyt. Kolejnymi są „katolicy” rozdarci między pokorą wobec siły, która podniosła ich do dyrektorskiej rangi, a poczuciem własnej mądrości i dobroci. Są też cieniasy nadające się zupełnie do niczego.

Do czego służy impreza firmowa, czemu kwitnie miłość w biurze, dlaczego koledzy nas dobijają, czym jest siedem grzechów głównych, a czym siedem cnót kardynalnych – to nadal opisanie zjawiska. Dopiero po nim przechodzimy do meritum czyli sposobów oswajania biura. Koniec z analizą i teorią, czas na praktykę.

Oczywiście nie zdradzę przepisów autora zarówno z racji objętości tej recenzji jak i zamiaru zachęcenia do sięgnięcia po książkę. Powiem tylko, że jest tu sposób na zdobycie sobie uznania szefa przy zachowaniu szacunku dla siebie i kolegów.

Osnową jest czternaście bardzo konkretnych pytań dotyczących moralności w biurze. Czy mogę kraść artykuły biurowe, czy mogę wrzasnąć na szefa, czy mogę uprawiać seks w biurze, czy mogę tu spać – to tylko niektóre z nich. Mamy tu jeszcze katalog 88 słów, których nie wolno użyć w biurze (np. bułka, dół, wakacje) i słowniczek tłumaczący co tak naprawdę myśli twój kolega mówiąc witam cię, jak leci, siemka, no to spada, miłego dnia.

Chcecie wiedzieć więcej – przeczytajcie. Jeśli nawet nie skorzystacie, to przyjemność z lektury gwarantowana.

JAROSŁAW ŻUKOWICZ

Bronimy niedziel

21 października br. prezes Polskiej Izby Handlu Waldemar Nowakowski i wiceprezes Maciej Ptaszyński wystosowali pismo do premiera Mateusza Morawieckiego, w którym w imieniu PIH sprzeciwiają się nowelizacji ustawy z dnia 10 stycznia 2018 r. o ograniczeniu handlu w niedziele i święta, „zwłaszcza w obecnej sytuacji pandemicznej, która stanowi ogromne wyzwanie dla przedsiębiorców, przede wszystkim tych najmniejszych”.

W piśmie do premiera PIH argumentuje swoje stanowisko następująco:

„Stanowisko to wynika z faktu, iż zgodnie z napływającymi do nas danymi z rynku, istniejące ograniczenie handlu w niedziele służy mniejszym placówkom handlowym zwłaszcza tym do 100m2, które mogą prowadzić działalność w niedziele, korzystając z wyłączenia polegającego na prowadzeniu w tym dni działalności przez właściciela, który staje za ladą. Ponadto konsumenci przyzwyczaili się do funkcjonowania w niedziele mniejszych, znajdujących się po sąsiedzku placówek handlowych. Zgodnie z licznymi dostępnymi wynikami badań, małe sklepy są uważane przez konsumentów za najbezpieczniejsze w czasie pandemii.

Zawieszenie lub nowelizacji ustawy ograniczającej handel w niedziele w obecnej sytuacji spowodowałaby silne perturbacje na rynku, poważne problemy organizacyjne dla małych i średnich przedsiębiorców, wzrost kosztów i poważne wyzwania jeżeli chodzi o obsadzenie stanowisk pracy szczególnie w chwili obecnej kiedy kilkaset tysięcy ludzi przebywa na kwarantannie.

Dodatkowo dla tysięcy reprezentowanych przez działających na własny rachunek małych i średnich przedsiębiorców, zmiany legislacyjne w tym zakresie, nawet o charakterze tymczasowym mogłyby spowodować straty lub konieczność likwidacji prowadzonej działalności, a co najmniej negatywnie wpłynąć na mniejsze placówki detaliczne, które musiałaby się liczyć ze spadkiem liczby klientów i obniżeniem wyników sprzedaży. Warto pamiętać iż w placówkach tych średnia wartość sprzedaży na sklep w niedziele jest wyższa niż w pozostałe dni tygodnia.

Podsumowując, ograniczenie handlu w niedziele ma pozytywny wpływ na wyniki małych sklepów detalicznych, co ma ogromne znaczenie zwłaszcza wobec trudnej sytuacji ekonomicznej wywołanej pandemią COVID-19”.

Opr. MD

SMAKI ŻYCIA

Zachwyt dziecka

Pandemia mocno ograniczyła nasze kontakty międzyludzkie, a w tym i rodzinne. Na skutek rosnących zagrożeń obowiązują rygory zachowania dystansu społecznego, unikania skupisk ludzkich i imprez rodzinnych, co jest dotkliwe zwłaszcza dla mieszkających osobno rodziców i dziadków, ale także dla ich dzieci i wnuków. Więzy rodzinne można wtedy podtrzymywać jedynie telefonicznie lub poprzez nieocenionego skype'a.

Tracimy jednak możliwości osobistego kontaktu, wpływu na wychowanie i kształtowanie osobowości młodego pokolenia. A w drugą stronę możliwości korzystania z doświadczeń starszych, ich porad i większego wsparcia duchowego i materialnego.

Sporadyczne rozmowy, wzajemne troskliwe pytania o zdrowie i byt bliskich, niestety nie zastąpią dłuższych wizyt i spotkań, w czasie których można rozwinąć szerszą rozmowę na różne tematy, czy po prostu pobawić się z dzieckiem.

Szczególnie brakuje mi, a sądzę że i większości z nas, bezpośredniego odczuwania zachwytu dziecka. Z reguły jest on zupełnie spontaniczny, radosny, bezinteresowny, niekiedy wybuchowy, z jasnym uśmiechem i okrzykami pełnymi emocji.

Spójrzmy jakie silne wrażenie na dziecku wywołuje piękno przyrody, jej obrazy, zapachy i dźwięki podczas wycieczki do lasu, na łąki, w góry, nad jezioro, czy nad morze.

Dziecko w jednej chwili potrafi dać zauroczyć siebie i wskazać nam szczebiot ptaków, rój gwiazd, lot motyli; szybciej reaguje na grzmoty burz, klaksony, ale i apetyczne wystawy słodkości... Jest chyba bardziej ciekawe świata i ludzi, ufne, zasypując nas wciąż pytaniami. Postępuje często bez konwenansów, urazów, wyrachowania. Potrafi cieszyć się z drobiazgów. Wakacje, podróże przyjmuje zawsze z entuzjazmem.

Sądzę, że trzeba pielęgnować w sobie zachwyt dziecka, aż do późnej starości. Chroni nas on przed zgorzknieniem, sobkostwem, popadnięciem w zwątpienie, czy nawet depresję. To faktycznie ten zachwyt wyzwala w nas czułość wobec świata i ludzi, o której tak mądrze mówiła w mowie noblowskiej Olga Tokarczuk.

Nie jesteśmy sami, często sąsiad jest często w gorszej sytuacji i wtedy należy mu pomóc. Odwzajemni nam w dwójnasób. We wsiach góralskich do tej pory jest zwyczaj, że jeśli – nie daj boże – spali się dom sąsiada, to cała wieś odbuduje mu go bezinteresownie. Tak faktycznie rodzi się solidarność i wspólnota, gdzie dzielimy się nadziejami i troskami, biedą i bogactwem.

Wiele z tych cech ma nasza półtorawiekowa, autentyczna spółdzielczość społemowska. Jak głosi hymn spółdzielców z 1925 r.: „Oto staje nas wolna gromada, budowniczych tworzących swój świat,/ w którym złoty cielec już nie włada/ a nowego w nim życia tkwi ład... Nam nie trzeba ni władzy, ni złota/ bowiem duch nasz sprawuje nam rząd./ Prawem naszym braterska spólnota,/ wszelki wyzysk wyniszczym jak trąd".

Wpojone w dzieciństwie ideały i wrażliwość zostają na całe życie.

DERWISZ

DOMOWE DANIA

Jesień rozgościła się u nas na dobre, ani się obejrzymy, a będzie musiała ustąpić miejsca zimnie. Ale zanim, to nastąpi pamiętajmy, że jesień w kuchni to czas złocistych kolorów i intensywnych zapachów. To także potrawy, które właśnie w chłodne dni smakują najlepiej – aksamitne zupy kremy, rumiane placki, złocisty deser i rozgrzewający napój. Warto skorzystać z poniższych inspiracji na niedzielny jesienny obiad, niech będzie smaczny i nietypowy. Zatem nie ma na co czekać, korzystajmy ze smaków jesieni.

JESIENNY OBIAD

Krem z dyni z dodatkiem marchewki

● 1 mała dynia ● 1 marchewka ● 50 g cebuli ● 500 g wody ● pieprz ● 1 łyżeczka soli ● śmietanka 30% ● 10 g masła ● 1 ząbek czosnku ● 1 kostka bulionu warzywnego ● 40 g serka topionego. Zmiksować cebulę, czosnek, bulion, sól, pieprz, dynię. Przełożyć do garnka, dodać wodę. Gotować na małym ogniu przez ok. 15 minut, dokładnie mieszając. Dodać masło oraz serek i mieszać aż do zagotowania. Przełożyć do miseczek, udekorować śmietanką i pestkami dyni.

Rumiane kartoflarze

SKŁADNIKI NA PLACKI: ● 60 dag ziemniaków ● 1 seler ● 2 jajka ● 2 łyżki mąki ● 1 cebula ● 1 ząbek czosnku ● sól ● gałka muszkatołowa ● sól ● SKŁADNIKI NA FARSZ: ● po 20 dag ugotowanej, zmielonej wołowiny (np. antrykotu) i wieprzowiny (np. łopatki) ● 1 cebula ● sól i pieprz ● kilka gałązek koperku ● dodatkowo: ● olej do smażenia

Ziemniaki i seler obierać, zetrzeć na tarce o dużych otworach. Lekko odcisnąć na sitku z nadmiaru soku, wymieszać. Do masy wbić jajka, wsypać mąkę i przyprawy. Cebulę obierać i zetrzeć na tarce o małych otworkach. Czosnek obierać, przecisnąć przez praskę. Oba składniki dodać do masy i ponownie wymieszać. Koperek opłać i posiekać. Drobno pokroić ogórki. Cebulę obierać, posiekać, zeszklić na 1 łyżce oleju. Wymieszać z mięsem. Dodać ogórki i koperek. Przyprawić do smaku solą i pieprzem. Na patelni rozgrzać 3 łyżki oleju. Łyżką nakładać masę warzywną, formując placuszki. Na środek każdego położyć małą porcję farszu z mięsa i delikatnie go spłaszcz. Nałożyć na to drugą warstwę masy ziemniaczanej, lekko ją rozsmarować na mięsie. Smażyć 7 minut. Gdy placki zrumienią się od spodu, delikatnie przewrócić je łopatką na drugą stronę i smaż przez 5 minut. Gotowe przełóż na talerz wyłożony papierowym ręcznikiem, aby wchłonął nadmiar tłuszczu. Podawać z ulubioną surówką.

Serowe mini pączusie

● 2 duże jajka ● 6 dkg cukru pudru ● 30 dag mielonego białego sera ● 2 szklanki mąki ● 2 łyżeczki proszku do pieczenia ● szczypta soli ● kilka kropli aromatu cytrynowego ● olej do smażenia

Jajka zmiksować z cukrem pudrem i twarogiem. Wciąż miksując, partiami dosypać mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia i szczyptą soli. Dodać aromat cytrynowy, wymieszać. W płaskim garnku rozgrzać olej do głębokiego smażenia. Z ciasta formować małe kuleczki (ręce posmarować olejem, bo ciasto jest dość kleiste). Pączusie wrzucać na rozgrzany olej. Smażyć na złoty kolor. Osączyć na papierowym ręczniku kuchennym. Posypać cukrem pudrem.

Napój imbirowy z pomarańczą, cytryną i goździkami

● kawałek świeżego imbiru (wielkości kciuka) obranego i pokrojonego na plasterki ● kilka plastrów pomarańczy ● kilka plasterków cytryny plus sok z1 cytryny ● 3-4 goździki ● woda – ok. 2-3 szklanek ● miód (opcjonalnie)

Wodę zagotować, dorzucić plasterki imbiru, plasterki pomarańczy i cytryny oraz goździki i gotować około 7 minut. W międzyczasie do szklanki wycisnąć sok z połowy cytryny, dodać zagotowaną miksturę i wymieszać. Można dosłodzić miodem i udekorować plasterkami cytryny i pomarańczy.

TARTINKA

11 listopada – Marcina

Gdy św. Marcin po lodzie, to kolęda po wodzie.

Gdy mróz na św. Marcina, będzie tęga zima.

Jeśli na Marcin sucho, to Gody z pluchą.

Na św. Marcina, gąska noże przeklina.

Na Marcina najlepsza gęsina.

HOROSKOP

Baran 21.III-20.IV
Powinieneś dokonać podsumowania dotychczasowych przedsięwzięć. Jeśli coś pozostało raczej przyspiesz.

Byk 21.IV-21.V
Czas na zajęcie się własnymi sprawami. Lepiej zdążyć z nimi jeszcze w tym roku. Bowiem następny jest niewiadomą.

Bliźnięta 22.V-21.VI
Dobre relacje z otoczeniem pomogą ci w pokonaniu niedogodnych sytuacji. Czas pomyśleć osobie.

Rak 22.VI-22.VII
Listopad nie będzie należał do najłatwiejszych. Ale zawsze możesz nad wszystkim zapanować, jeśli przyjmiesz odpowiednie stanowisko.

Lew 23.VII-22.VIII
Miesiąc nie będzie należał do najłatwiejszych. Aurę wokół ciebie może poprawić ktoś ci bardzo bliski.

Panna 23.VIII-22.IX
Ustanie ciągle towarzysząca ci bieganina, ale nie na długo. Niektóre sprawy wymagają rozwagi i przemyśleń, inne podjęcia decyzji.

Waga 23.IX– 23.X
Jeszcze trochę, a uda ci się opanować najważniejsze sprawy. Realizując te najbardziej skomplikowane pomyśl zawczasu o efektach.

Skorpion 24.X-22.XI
Jesienią możesz liczyć na całkiem dobry czas. Mimo wszystko za i przeciw zawsze powinieneś mieć z tyłu głowy.

Strzelec 3.XI.-23.XII
Końcówka roku nie najgorsza. Mimo wielu spraw do załatwienia – dasz radę. Podczas jesiennej aury zadbaj o zdrowie.

Koziorożec 24.XII-20.I
Zapomnij o jesiennej nie najlepszej pogodzie. Humor poprawią ci wiadomości o dobrym zdrowiu najbliższych.

Wodnik 21.I-20.II
Nie wykluczone huśtawki nastrojów, spadek siły do kolejnych działań. Wyhamuj. Pomyśl o zaniechanych badaniach.

Ryby 21.II-20.III
Mimo jesieni dopisze ci nadzieja i optymizm. Teraz tylko może być lepiej. Czas podsumować dotychczasowe sprawy i planować kolejne.

J.J.

KRZYŻÓWKA Nr 11 *z hasłem*

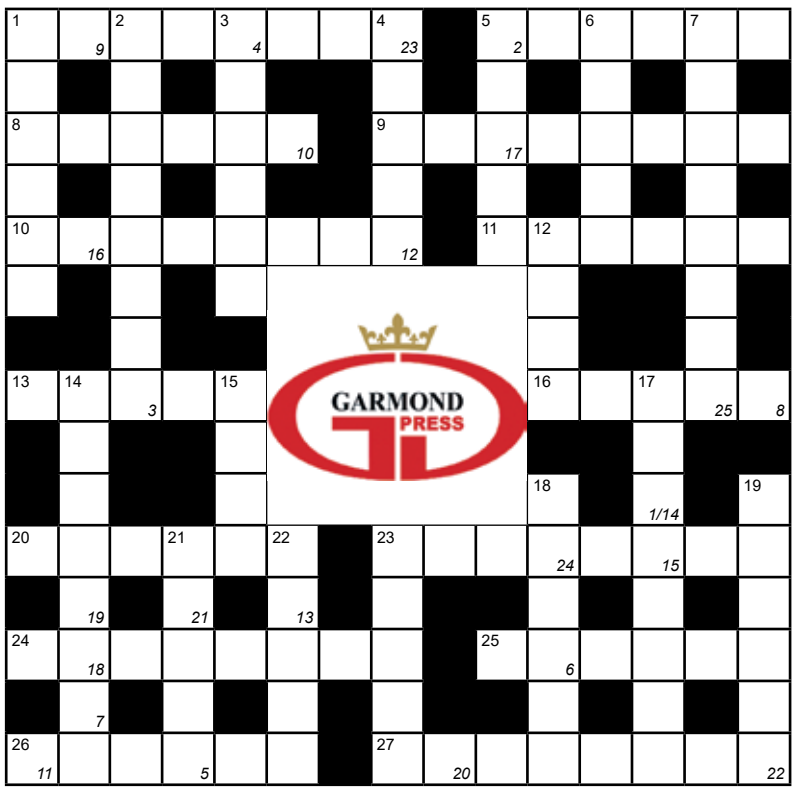

Wszystkie litery ponumerowane w prawym dolnym rogu napisane w kolejności 1–25 utworzą hasło.

Poziomo: 1) na czele resortu, 5) daw. bal maskowy, 8) raczyli się nią pradziadowie (wpisać w narzędniku), 9) brak koncentracji, 10) nie tygodnik, 11) rzeka na Zabajkalu, 13) ozdoba architektoniczna, 16) uzupełnienie umowy, 20) łatwo ulega hipnozie, 23) jednostka masy, 24) franc. piosenkarz, kompozytor i aktor ormiańskiego pochodzenia, 25) mięso zdrobniale, 26) już nie kawaler, 27) obok bilonu.

Pionowo: 1) w tym szaleństwie jest …, 2) Czesław Miłosz, 3) odwrotność cosinusa, 4) poranek krócej, 5) na niebiesko zaznaczone na mapie, 6) na budowie lub w porcie,7) nie dziennik, 12) jama inaczej,14) nie kwadracik,15) coś zakazanego, 17) kawa znana na całym świecie, 18) w nim baran, ryby, 19) oddzielanie ziarna od słomy, 21) miasto w woj. warmińsko-mazurskim, 22) lipowe, wrzosowe, 23) poetycko łódź, okręt.

Karty pocztowe z dopiskiem **Krzyżówka nr 11** prosimy przesłać na adres redakcji do dnia 30 listopada 2020 r. Prawidłowe odpowiedzi drogą losowania będą premiowane nagrodą ufundowaną przez **GARMOND PRESS.**

Rozwiązanie krzyżówki nr 9/2020

Poziomo: 1) skarpety, 5) Leliwa, 8) prawda, 9) raciczki, 10) Oborniki, 11) Ankara, 13) skald, 16) lepta, 20) iperyt, 23) paprocie, 24) alkaloid, 25) zmiana, 26) filary, 27) Rottmann.

Pionowo: 1) szprot, 2) anakonda, 3) pedant, 4) Yorki, 5) lycra, 6) Lucek, 7) wikariat, 12) Noll, 14) kropelki, 15) dymy, 17) pieczara, 18) PRYMAT, 19) Derain, 21) ruada, 22) tropy, 23) puder.

HASŁO: TRZY DEKADY FIRMY ANDREA NA RYNKU

Nagrodę ufundowaną przez Firmę ANDREA otrzymuje Beata Traczyk z Warszawy.

społemowiec WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW. Adres redakcji: 00-042 Warszawa, ul. Nowy Świat 53, tel. 22 620-21-18. fax 828-80-31.
Redaktor naczelny – DARIUSZ GIERYCZ, tel. 605 990 179, e-mail: dgierycz@op.pl Stali współpracownicy: Danuta Bogucka, Mateusz Damoński, Jolanta Jędrzejewska, Monika Karpowicz, Jarosław Żukowicz.
PRENUMERATA ROCZNA dostępna tylko za pośrednictwem redakcji. Cena 60 zł (plus VAT). Adres e-mail: spolemowiec@wss.spolem.org.pl
WYDAWCA: „Społem" Warszawska Spółdzielnia Spożywców Śródmieście 00-042 Warszawa, ul. Nowy Świat 53.
DRUK: COAR, 02-903 Warszawa, ul. Powsińska 69/71. ISSN 1231-2967